

DZIENNIK NARODOWY

Browar parowy Fr. Braulińskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości, wytwarzane z pierwszorzędnych surowców krajowych, piwa **Eksportowe, Jasne, Ciemne,** oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

SYSTEM AUTARKJI GOSPODARCZEJ ma przeciwników nawet w tych krajach, których rządy realizują go w sposób totalny, nie tolerując słowa krytyki.

W piśmie, uchodzącym za organ dra Schachta, „Der Deutsche Volks wirt”, znajdujemy artykuł, wskazujący na niebezpieczeństwa gospodarki zamkniętej. Autor, dr. Tomberg, dochodzi do następującej konkluzji: „Wielkie mocarstwo, które rozpocznie wojnę bez sojuszników bogatych w surowce, nie mając przytem żadnej możliwości importowania towarów z krajów neutralnych, wojnę przegra”.

W okresie wielkich manewrów, będących generalną próbą wojny totalnej i autarkicznej, ostrzeżenie niemieckiego ekonomisty brzmi, jak przykry dysonans. Ale dr. Tomberg nie jest złym prorokiem.

s. b.

WIELKA POLITYKA obfituje w sytuacje paradoksalne, które sprawy zupełnie drobne wznoszą czasem na piedestał problemów. Tak było z nowym pancernikiem niemieckim, ochrzczonym „Książę Eugeniusz”, a więc imieniem symbolizującym co prawda, w myśl intencji rządu berlińskiego, „Wielkie Niemcy”, ale przecież imieniem woźdźdźstwa lądowych. Czyżby w historii monarchii habsburskiej nie było bohatera morskich, godnego zaszczytu reprezentowania idei wszechniemieckiej?

A jakże, był i to o wielkich zasługach, admirał Wilhelm Tegethoff, wódz floty austriackiej i zwycięzca bitwy pod Lisą. Jego imieniem też miał być nazwany nowy pancernik niemiecki, coby matkę chrześnej jego, pani Horthy, było chyba tem przyjemniejsze, że to właśnie z okrętu o tej nazwie dowodził flota austriacka podczas wielkiej wojny, wówczas admirał, a dziś regent Węgier, Horthy. W ostatniej chwili jednak spostrzeżono się w Berlinie, że nazywanie nowego pancernika „Admirał Tegethoff” byłoby... nietaktem wobec... Włoch. Ich to właśnie flote rozgromił bohater austriacki pod Lisą... Nazwano więc nowy pancernik imieniem Franciszka Eugeniusza Saurau (1663 — 1736) woźdźdźstwa austriackich przeciwko Turkom. Ma to być nie tylko symbolem łączności narodu niemieckiego, nie tylko podkreśleniem dążeń polityki niemieckiej, ale i... ukłonem pod adresem Włoch, a może... satysfakcją za zarzuconą myśl o wielkim Tegethoffie... W t. zw. wielkiej polityce wszystko jest możliwe... (ab.).

Polityczne nauki

z próby
która się nie udała

(Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

Rok szkolny — 5 września

Zarządzenie

ministra oświaty

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządził, aby rok szkolny 1938/39 rozpoczął się dnia 5 września 1938 r. w poniedziałek nabożeństwem szkolnym. Normalne zajęcia szkolne rozpoczną dn. 6 września o g. 8 rano.

Wody opadają w Małopolsce

Na wszystkich rzekach Małopolski — wobec ustania deszczów, woda opada. Zniszczone drogi naprawiane są pospiesznie.

Specjalne komisje badają rozmiary szkód spowodowanych przez wylewy rzek

Wśród narad i pogłosek Co powiedzą organizacje? — Nowa fala plotek — Rozmowa pięciu

Narady we dwóch, narady w kilku, wymiana zdań o taktyce, o planach na przyszłość, o nadchodzącej akcji wyborczej nie przestają być tematem rozmów aktualnych. Koniec bieżącego tygodnia obfituje w obrady organizacyjne. Wykroczą one poza granice rzekomych lub prawdziwych rozmów, dających podłoże do domysłów, nieraz bezpodstawnych plotek, a nie-

raz i zmyślonych wieści.

Jutro odbędzie obrady Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Wiadomo powszechnie, że jednym z tematów obrad będą nadchodzące wybory samorządowe. Przewodniczący N.K.W. p. Maciej Rataj powrócił dn. 25 b. m. z urlopu i objął urządowanie. Przed temi obradami pracowała komisja gospodarzo - samorządowa Stronnictwa

Ludowego. Wiadomości o tem, iż obradom przewodniczył p. Stanisław Thugutt są nieprawdziwe, gdyż bawi on w Czarnieckiej Górze i wróci do Warszawy dopiero we wrześniu. Opracowany przez komisję materiał przedłożony będzie N.K.W. w dn. 27 b. m.

Stronnictwo Narodowe odbyło na temat wyborów samorządowych naradę w Łodzi u prezesa adw. Kazi-

mierza Kowalskiego. W posiedzeniu tem uczestniczyli działacze Stronnictwa z Warszawy z wice-prezesem Bieleckim na czele.

Temu samemu tematowi poświęciło swe obrady prezydium Stronnictwa Pracy.

Wbrew pogłoskom C.K.W. P.P.S. na posiedzeniu w dn. 23 b. m. nie naradzał się w sprawach wyborczych, a o uczczeniu 20-lecia niepodległości.

Natomiast zwołane na dziś posiedzenia Centralnej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Państwowych pod przewodnictwem p. Marjana Józefkiewicza, poświęcone będzie obu tym zagadnieniom, a więc i uczczeniu 20-lecia niepodległości i wyborom samorządowym.

Wyniki wyliczonych wyżej posiedzeń dadzą zapewne konkretny materiał dla przedwyborczych rozważań politycznych.

X

Dopóki nie ma konkretnych decyzji, krąży różne pogłoski. Agencja „Echo” zanotowała pogłoskę, że rzekomo wicemarszałek Sejmu p. Bogusław Miedziński ujawnia dużą ruchliwość w związku z przyszłymi wyborami i gotowa jest nadawać znaczenie dłuższej jego rozmowie z jednym z wybitnych przywódców Stronnictwa Ludowego w jednej z miejscowości kuracyjnych w Małopolsce Wschodniej.

Prawdopodobnie i tę wiadomość można będzie między bajki włożyć, tak, jak różne inne na podobne tematy o tem, że np. senator prof. Bartel pojechał do Juraty, że u b. prenjera Moraczewskiego odbyła się narada demokratyczna, lub, jak np. zdementowana wczoraj kategorycznie raz jeszcze przez „Nową Rzeczpospolitą” pogłoska o przyjęciu Ignacego Paderewskiego do Polski.

O tej ostatniej pogłosce „Nowa Rzeczpospolita” twierdzi, iż puszczono ją w kurs świadomie w złym celu dyskredytowania Stronnictwa Pracy. Pismo twierdzi, że pogłoski tego rodzaju dla mączenia opinii kolportuje bliżej nieznaną nam agencja „Parest” w Paryżu. Ciężko, co to za agencja.

X

Do wiadomości o rozmowach w Juracie przybyła jeszcze jedna: ostatnio odbyła się tam narada pięciu, w której wzięli udział marszałek Stawek, b. wojewoda Światalski, sen. Janusz Jędrzejewicz, poseł Brzek - Osiniński i jeden z przywódców O.Z.N. Mówiono o konsolidacji obozu legionowo - powiackiego. Następna narada na ten temat ma odbyć się już w Warszawie w gmachu Sejmu.

Stracenie mordercy

LWÓW. Dziś o godz. 4 nad ranem na dziedzińcu więzienia przy ul. Kazimierzowskiej (Brygidki) został stracony Hłary Kuk, jeden z sprawców zabójstwa ś. p. Jasińskich

Szał gdański

Nowy napad i konfiskaty

Niemna dnia, aby z wybrzeża morskigo nie nadeszła wieść o napadzie na Polaków w Gdańsku. Wczoraj znowu doniósł „Kurjer Bałtycki” o następującym wydarzeniu:

Syn gospodarza domu, Niemiec Gerhard Stelmach, w mieszkaniu prywatnym przy ulicy Poggenpuhl 50 w Gdańsku zwyniósł od „Polacka” żonę kolejarza Czerpińskiego.

Stelmach, członek organizacji narodowo-socjalistycznej wepchnął następnie Czerpińską, która nie chciała przerwać swobodnej rozmowy, prowadzonej z p. Kretową na korytarzu domu — do jej własnego mieszkania i tam jeszcze ją poblił. Mimo wezwania pomocy przez córkę Czerpińskiej, pomoc nie nadeszła.

Dopiero w 3 godziny po zajęciu

zjawiła się policja i spisała protokół.

* * *

Po odebraniu debitu 7 pismom polskim, władze gdańskie przeszły do konfiskat prasy, która jeszcze korzysta z prawa dostępu do Wolnego Miasta. Dn. 1 b. m. zostały skonfiskowane w Gdańsku 4 pisma: „Kurjer Poznański”, „Express Ilu-

strowany”, „Kurjer Bałtycki” i „Robotnik”.

Natomiast konfiskatę, zarządzoną przez krakowskie władze administracyjne za sprawozdania z wieców w Toruniu, Grudziądzu i Gdyni w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” naskutek zażalenia wydawnictwa ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchylilo na terenie całego państwa.

Raz na dwa lata

obrady gdańskiej rady miejskiej

Z Gdańska donoszą:

Dn. 25 b. m. po raz pierwszy po dwuletniej przerwie odbyło się posiedzenie gdańskiej rady miejskiej (Stadtbürgerschaft).

Posiedzenie miało charakter wyłącznie formalny. Odczytano komu-

nikaty, wprowadzono nowych radnych miejskich narodowo - socjalistycznych na miejsce „nieposłusznych”.

Los samorządu miejskiego w Gdańsku jest taki sam, jak Sejmu (Volkstagu).

Wysiedlenie meżnego biskupa

za obronę wolności przekonanych

(r) BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że biskupowi Sproll z Rottenburga zostało odebrane prawo pobytu w Winterberdze.

Zarządzenie to zostało wydane w związku z tem, że biskup Sproll

był jedynym obywatelem w swoim okręgu, który wstrzymał się od wzięcia udziału w wyborach w dn. 10 kwietnia b. r.

Cofnięcie prawa pobytu zostało wydane „w interesie przywrócenia

spokoju i porządku” oraz ze względu na to, że nie może być tolerowany biskup, który zaniedbuje swoje państwowo-polityczne obowiązki. Żądanie dobrowolnego zrzeczenia się diecezji biskup Sproll odrzucił.

Największa rewja Niemiec

dla regenta Horthy'ego

BERLIN. Wielka rewja wojskowa, która odbyła się wczoraj rano na cześć regenta Horthy'ego w Berlinie, jest największym przeglądem wojsk niemieckich po wojnie światowej. Stała ona całkowicie pod znakiem artylerji i oddziałów zmotoryzowanych. Trwała przeszło dwie godziny.

W tej wielkiej rewji sił zbrojnych Rzeszy udział wzięło 787 oficerów, 15.226 szeregowych, 752 koni, 72 pojazdy konne, 692 jednostek zmotoryzowanych, 412 czołgów i wozów pancernych, 318 motocykli, 308 dział.

Wobec złej pogody nie odbyła się rewja 140 samolotów z udziałem szkolnego pułku lotniczego, dywizjonu bombardującego, ciężkiej i lekkiej

eskadry myśliwskiej.

O godz. 10.05 podjechali do trybun honorowych regent Horthy i kanclerz Hitler, a za nimi członkowie rządu węgierskiego z premierem Imredy na czele w towarzystwie marszałka Goeringa i członków rządu niemieckiego oraz wyższych dowódców armji niemieckiej.

Najpierw przedefilowała dywizja piechoty w pełnym składzie z dywizyjnym oddziałem przeciwlotniczym karabinów maszynowych i działami piechoty. Następnie szły dwa pułki kawalerji i trzy oddziały cyklistów, a dalej pułk artylerji lekkiej, pułk artylerji przeciwlotniczej oraz cięż-

ka artylerja zmotoryzowana.

Pokazano przytem poraz pierwszy ciężkie zmotoryzowane działa kalibru 210 mm. Następnie defilował zmotoryzowany oddział pionierów i zmotoryzowane haubice i artylerja. Następnie defilowała zmotoryzowana artylerja przeciwlotnicza, wreszcie dywizja broni pancernej ze strzelcami na motocyklach i piechotą dywizyjną. Rewja zakończyła się o godz. 12-ej.

Regent Horthy w towarzystwie swojej świty wojskowej złożył wieńiec u stóp pomnika żołnierzy poległych w wielkiej wojnie, poczem przyjął defiladę kompanji honorowej.

Sinalco chłodzi — Sinalco słodzi — Sinalco każdemu dogodzi

Przemysł francuski w pętach 40-godzinnego tygodnia pracy

PARYŻ. Pomimo feryj parlamentarnych, w kuluarach Izby Deputowanych panuje ożywienie, jak w pełni sezonu politycznego. W przewidywaniu obrad klubów parlamentarnych, które zostały zwołane dla zajęcia stanowiska wobec ostatniej mowy premiera Daladier, wybitni przedstawiciele partii radykalnej prowadzą zakulisową akcję, celem załagodzenia poruszenia, wywołanego mową premiera. Z oświadczeń tych deputowanych wynika, że stronnictwo radykalne zaaprobuje całkowicie stanowisko premiera w kwestji konieczności reformy 40-godzinnego tygodnia pracy, lecz będzie się starało wytłumaczyć pozostałym ugrupowaniom Frontu Ludowego, iż intencje premiera zostały źle zrozumiane, gdyż całkowicie godzą się one z duchem obowiązującego ustawodawstwa społecznego.

W tym kierunku urabia też nastroje prasa, zbliżona do rządu. „Petit Parisien” w widocznym sposób inspirowanym artykule stwierdza, iż niedzielnemu przemówieniu premiera nadaje się interpretację fałszywą. Jego oświadczenie nie daje podstawy do przypuszczeń, iż za mierzal on obalić obowiązujące ustawodawstwo o czasie pracy.

Pismo podaje interesujące komentarze na temat przykładań, na jakie powołał się w swoich wystąpieniach premier Daladier, wykazując niemożliwość wykonywania przez fabryki francuskie zamówień zagranicznych.

Dziennik potwierdza, iż przemysł ljoński otrzymał zamówienie na 15 milionów franków z Ameryki, z tem, że wykonane ma być ono w od powiednim terminie. Ponieważ na pytanie, zwrócone do miejscowego Urzędu Pracy, czy będzie można liczyć na dodatkową rekrutację robotników, odpowiedziano odmownie, a 40-godzinny tydzień pracy nie pozwalał na wykonanie zamówienia w proponowanym terminie, przemysł amerykański wycofał zamówienie z Francji i oddał je fabrykom włoskim.

Identyczny wypadek miał miejsce w Calais, gdzie zamówienie, przeznaczone dla miejscowego przemysłu metalowego, musiało być odstąpione przemysłowi niemieckiemu.

W kolach politycznych krąży pogłoski, iż w dekrete, jaki w sprawie reformy 40-godzinnego tygodnia pracy uchwalili na najbliższej Radzie Ministrów, premier Daladier zdecydował się na pewne ustępstwa dla lewicy, t. zn., iż reforma 40-godzinnego tygodnia pracy będzie dotyczyła tylko tych gałęzi przemysłu, gdzie niema bezrobocia i że z odchylenia od zasady 40-godzinnego tygodnia pracy będą korzystały tylko zakłady przemysłowe, mające zamówienia zagraniczne, które muszą być wykonane w terminie.

Greźba rozszerzenia strajku w Marsylii

MARSYLJA. Robotnicy portowi postanowili rozszerzyć strajk marsylski, polegający na powstrzymaniu się od pracy w niedzielę, oraz od pracy nocnej i w godzinach nadliczbowych na wszystkie śródziemnomorskie porty francuskie na Korsyce, w Tunisie, Algierze i Marokko.

„Faszysta” Icek Kronenberg w roli hr. Montecorona

GDANSK. Policja gdańska aresztowała uchylającego się od służby wojskowej Icka Kronenberga, który, nosząc bezprawnie odznakę włoskiej partii faszystowskiej, podawał się za urzędnika konsulatu włoskiego w Gdańsku.

Kronenberg występował w roli włoskiego hrabiego Montecorona i nawiązał stosunki z córkami lepszych rodzin niemieckich w Gdańsku.

Klucz sytuacji wewnętrznej spoczywa jednak w tem, czy skrajna lewica, t. j. socjaliści, a przede wszystkim komuniści i Generalna Konfederacja Pracy będzie chciała uznać te wyjaśnienia za wystarczające i zawrócić z drogi gwałtownej kampanji, jaką rozpętała przeciw osobie premiera Daladier. Dowodem gwałtowności tej kampanji jest

m. in. fakt, iż na posiedzeniu Unji związków zawodowych okręgu paryskiego jej sekretarz, komunista Henaff, jak również zastępca Jouhaux, komunista Rocamont, zarzucili premierowi Daladier, że „wystąpieniami swemi sprowokował klasę robotniczą bardziej, niż jakkolwiek dotychczasowy premier rządów reakcyjnych”.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni

w Polsce

Otwarcie sezonu jesiennego

Sobota 27 sierpnia 1938

Początek o godz. 2.30 pp.

Ważna deklaracja

po naradzie angielskich mężów stanu

LONDYN. „Daily Mail” donosi, iż rząd brytyjski w najbliższych dniach ma ogłosić ważną deklarację, określającą penownie stanowisko brytyjskie w sprawie Czechosłowacji. Decyzja wystąpienia z

taką deklaracją powzięta została na konferencji Chamberlaina z Halifaxem w środę.

Również „Daily Express” twierdzi, iż rząd brytyjski podjął ma niebawem wzmoczone wysiłki, aby załagodzić naprężenie, panujące w

związku z sytuacją w Czechosłowacji.

„Daily Express” twierdzi, że lord Runciman ma w krótkim czasie wystąpić z własnym planem rozwiązania impasu czesko-niemieckiego.

Schuschnigg może korzystać z... bogatego księgozbioru

Los b. austriackich osobistości politycznych

WIEN. W związku z pogłoskami prasy zagranicznej na temat losu b. kanclerza Schuschnigga oraz innych austriackich osobistości politycznych, oświadczone dziś dziennikarom zagranicznym ze strony oficjalnej, że doniesienia, jakoby w mieszkaniu b. kanclerza wmurowa-

ny został aparat radiowy, nastawiany niezależnie od jego woli, są nie prawdziwe. Schuschnigg nie posiada obecnie radja, może natomiast korzystać z bogatego księgozbioru, a nawet przyjmować odwiedziny.

Z legitymistów austriackich na wolności znajduje się już baron

Werkmann, natomiast przywódca ruchu legitymistycznego baron Wiesner w dalszym ciągu przebywa w Dachau.

Zaprzeczają również wiadomościom o śmierci w Dachau b. burmistrza Wiednia dr. Schmitza.

Sytuacja w Czechosłowacji jest poważna

Narada Chamberlaina z Halifaxem i Simonem

LONDYN. Premier Chamberlain konferował dziś z min. Halifaxem i kanclerzem Skarbu, sir John Simonem.

W konferencji tej brał również udział sir Horace Wilson, osobisty doradca premiera oraz sir Robert Vansittart, doradca dyplomatyczny rządu.

Omawiano sytuację w Czechosłowacji, którą rząd brytyjski uważa za bardzo poważną, oraz zastanawiano się nad możliwościami przeszkodzenia dalszemu zaostrzeniu się sytuacji w Europie środkowej.

LONDYN. Ashton-Gwatkin, rzeczoznawca Foreign Office, przy-

dzielony do misji lorda Runcimana, przyjechał dziś z Czechosłowacji do Londynu.

W godzinach wieczornych odbył on konferencję z lordem Halifaxem, któremu zdał sprawę z dotychczasowych prac misji lorda Runcimana.

100 tys. Żydów do sandzaku Aleksandretty

Projekt międzynarodowej konferencji w sprawie żydowskiej

PARYŻ. Prasa francuska donosi ze Stambułu, że rząd turecki rozpoczął z organizacjami żydowskimi Europy pertraktacje w sprawie osiedlenia w Sandzaku Aleksandretty około 100 tys. imigrantów żydowskich.

BUKARESZT. Na konferencji Małej Ententy w Bled omawiano m. in. również problem żydowski, który — według opinii uczestników konferencji — powinien znaleźć

rozwiązanie przy współdziałaniu wszystkich państw zainteresowanych.

Konferencja poleciła ministrom Comnenowi i Krocicie opracowanie projektów rozwiązania problemu żydowskiego.

Jak donoszą korespondenci pism rumuńskich z Bled, obaj ministrowie zamierzają wystąpić z propozycją zwolnienia w tym celu między-

narodowej konferencji.

BERN. Komunikat rządu federalnego donosi, że przedstawiciel Wysokiego Komisarza Ligi Narodów do spraw uchodźców z Niemiec, lord Duncannon odbył szereg konferencji z przedstawicielami rządu szwajcarskiego, z których wyniósł przekonanie, że Szwajcaria nie jest w stanie przyjmować emigrantów-żydów na swe terytorjum.

Walka o złoza rtęci

Ofensywa wojsk gen. Franco

SALAMANKA. Koresp. Havasa donosi, że na froncie Estramadury na północnym odcinku Tage i na południowym skraju Sierra de Alcadia rozpoczęły się zacięte walki.

Wczoraj narodowcy między górnym Toledo a Sierra de Altamira posunęli się w kierunku Rio Guadiana.

Rano marsz był kontynuowany i narodowcy wkroczyli do prowincji Ciudad Real.

Na południowym odcinku Estramadury przeciwnik przez cały dzień wczorajszy ponawiał kontrataki, mające na celu wstrzymanie oddziałów, zagrażających miejscowości

Almaden, nie zdołał jednak powstrzymać wojsk gen. Queipo de Llano.

MADRYT. Radio National donosi z frontu Estramadury, że powstańcze wojska gen. Saliquet posunęły się dziś naprzód o 21 klm. na odcinku długości 55 klm.

O konfliktach ideologicznych na Radzie Unji Międzyparlamentarnej

HAGA. Kongres unji międzyparlamentarnej wybrał na jednego z wiceprezów wicemarszałka senatu prof. W. Makowskiego.

W debacie generalnej zabrał głos delegat Polski, wicemarszałek Makowski, który m. in. podkreślił przeprowadzoną konsekwentnie w polskiej polityce zagranicznej wolę Polski — nie brania udziału w konfliktach ideologicznych, które zarysowały się w świecie. Mówca scharakteryzował okres, jaki przeżywamy, jako okres krystalizowania się nowej epoki zarówno w dziedzinie stosunków między narodami, jak i w dziedzinie

przeobrażeń społecznych.

Na zebraniu rady unji wicemarszałek Makowski, ustępujący wobec wpływu kadencji, wysunął kandydaturę Jugosłowianina Weiricza na swe miejsce do komitetu wykonawczego. Kandydatura ta została przez radę unji przyjęta.

Kongres unji w roku przyszłym odbędzie się w Oslo.

W posiedzeniu międzynarodowej sekcji parlamentarnej służby technicznej wzięli udział delegaci polscy dyrektor A. Rutkowski i radca W. Zagórowski.

Zajęcie Hankou — kończy wojnę ale nie skończy interwencji Japonii

TOKJO. Rzecznik japońskiego M. S. Z. oświadczył, że zajęcie Hankou prawdopodobnie zakończy działania wojenne w Chinach, ale nie oznacza to likwidacji sprawy chińskiej.

Władze japońskie będą miały przed sobą bardzo długą pracę nad odbu-

dową gospodarczą i uporządkowaniem politycznym Chin.

Podjęta zostanie energiczna akcja przeciwko wpływom komunistycznym i „frontu ludowego”.

Po upadku Hankou należy liczyć się z powstaniem pogłosek o pokoju między Japonią a rządem Czang Kai Sze. Tym prawdopodobnym pogłoskiem należy już teraz z góry zaprzeczyć.

Min. Libicki na czele Polskiego Radja

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Polskiego Radja. Na dyrektora naczelnego został powołany minister Konrad Libicki, którego dotychczasowe stanowisko dyrektora PAT obejmie red. Mieczysław Obarski. Kto zostanie dyrektorem naczelnym PAT jeszcze nie wiadomo.

Już 36 ofiar zderzenia samochodów

TOKJO. Liczba zabitych w katastrofie lotniczej na przedmieściu Tokjo — Omir wynosi 36 osób.

W nocny zmarło kilkunastu robotników wskutek ran z poparzenia.

Wśród ofiar wypadku znajduje się właściciel fabryki, który na czele robotników usiłował wydobyc rannych lotników z podgruzów zniszczonych samolotów.

Wybuch zbiornika z benzyną udamnił akcję ratunkową.

Napad w wagonie sypialnym

na b. dygnitarza Rumunii

PARYŻ. Havas donosi z Bukaresztu, że ubiegłej nocy dokonano w wagonie sypialnym expressu Timisoara — Bukareszt zuchwałego napadu na Jana Caspara dyrektora gabinetu b. premiera Vaida Voivody.

Bandyta zakradł się do przedziału i usiłował zadusić Caspara.

Obudzony Caspar wyjął rewolwer, lecz bandyta wyrwał mu go z ręki i strzelił, ciężko raniąc swą ofiarę, poczem zrabował 450 tys. lei i wyskoczył przez okno.

Policja

w S. Sebastian strzela do samochodu ambasadora Włoch

LONDYN. Reuter donosi z San Sebastian, iż policja tamtejsza ostrzelała przez pomyłkę samochód, którym jechał ambasador włoski przy rządzie w Burgos z małżonką. Szofer nie usłuchał wezwania do zatrzymania się, zaś policja nie wiedząc, że jest to samochód dyplomatyczny, oddała trzy strzały. Małżonka ambasadora jest ranna.

— Słynny lotnik amerykański komandor Franke Hawks zginął w katastrofie lotniczej.

POLITYCZNE NAUKI

z próby, która się nie udała

Na łamach prasy konserwatywnej ujawniła się w sposób zupełnie niedwuznaczny, tendencja do stworzenia pewnego porozumienia politycznego, obejmującego znaczną część obozu narodowego, samych konserwatystów, oraz te odłamy obozu rządowego, z którymi konserwatyści utrzymują specjalnie żywy kontakt, i to nie od dzisiaj. Inicjatywa ta spotkała się — sądząc z odgłosów, jakie zalała na terenie prasowym — z całkowitem niepowodzeniem. Niedosć na tem. Wyrządziła ona szkodę inicjatorom, t. j. konserwatystom, odpowiedzi bowiem na wysuniętą przez nich koncepcję, utrzymanie były w tonie wkręć dla konserwatystów wrogim, a nawet — co gorzej — drażniącym.

Przyczyny tego niepowodzenia są sługuszą, wydaje nam się, na bliższą analizę. Stwierdzimy więc przedewszystkiem, że sama myśl doprowadzenia do porozumienia i współpracy między obozem rządowym a opozycją, czy chociażby tylko częścią obozu rządowego i częścią opozycji, jest coś warta. Jest coś warta dlatego, że intencją jej jest łagodzenie waśni, rozdzierających społeczeństwo polskie, a nie ich podsyćanie, na czem tak wielu ludzi usiłuje zrobić karierę polityczną. Nie ulega tej najmniejszej wątpliwości, że w chwili obecnej tego rodzaju tendencje znaleźć mogą w społeczeństwie podatny grunt i przychylnie echo. Czyż to od dziś mówi się i pisze na wszelkie sposoby o potrzebie konsolidacji?

Dlaczegoż więc inicjatywa konserwatystów spotkała się z takim niepowodzeniem? Gdzie tkwił błąd? Częściowo przyczyną tego niepowodzenia jest fakt, że stempel konserwatyzmu nie jest dzisiaj najlepszą legitymacją wobec opinii publicznej. Niezmiernie częste są wypadki, że nawet ci ludzie, których poglądy nie odbiegają zbytnio od stanowiska konserwatystów „wstydzą się” tego, nie chcą, aby ich nazwano konserwatystami. Z pewnością jest to zjawisko ujemne, świadczące o niedostatecznej odwadze cywilnej takich ludzi. Ale takie zjawisko jest i można je bez trudu zauważyć. To jest niezawinione obciążenie wszelkiej akcji, prowadzonej pod sztandarem konserwatywnym.

Ale to tylko w pewnej części tłumaczy niepowodzenie akcji politycznej, podjętej przez konserwatystów ostatnio. Ważniejsze przyczyny leżą gdzieś indziej.

W pierwszym rzędzie zaliczyłobyś my do nich fakt, że występując ze swoją inicjatywą konserwatyści — a przynajmniej ich organy prasowe — nie zaznaczyły wyraźnie swojej odrębności, swojej indywidualności. Nie podkreśliły tego, co jest cechą szczególną, a zarazem szczególną wartością konserwatyzmu: mianowicie przywiązania do powolnej ewolucji. Przeciwnie, chęć ułatwienia sobie i ewentualnym kontrahentom politycznym zawarcia sojuszu popchnęła w kierunku najmniejszego oporu — wyjaśnienia, że w gruncie rzeczy różnice między konserwatystami a obozem narodowym — i to wraz z bardzo radykalnymi jego odłamami — są zupełnie nieistotne, ba, właściwie, że konserwatyści i oenerowcy to niemal tylko różnica nazwy.

Gdyby jednak tak było, to konserwatyści jako samodzielny kombatanat polityczny nie przedstawiliby dla narodowców właściwie żadnej atrakcji. Warto bowiem pożytkować współpracę grup politycznych o wyraźnym, własnym programie, o własnym obliczu, natomiast nie warto zadawać sobie tego trudu i czynić koncesje na rzecz gru-

py, która czyni wysiłki, aby możliwie „stonować” swoje indywidualne stanowisko programowe.

A przytem przez to samo ulegają zatarciu cechy szczególne tych ugrupowań, do których prasa konserwatywna zwróciła się z ofertą politycznego współdziałania. Jakże to bowiem? Skoro konserwatyści tak łatwo akceptują stanowisko oenerowców, to w tych ostatnich budzą się podejrzenia — zwłaszcza, że są to naogół ludzie politycznie niewyrobieni i niewytrawni, — że może niedosć byli dotychczas „radykalni”, że zamało było w ich deklaracjach „przełomu”, „przebudowy” i wogóle „nowego ładu”. To podnieca ich do tem ostrzejszego akcentowania tego wszystkiego, co ich od konserwatystów dzieli, odpycha ich tembardziej od ewentualnej współpracy.

Wynika z tego wszystkiego bardzo ważna dla wszystkich nauka: droga do sojuszu politycznych bynajmniej nie prowadzi poprzez dobrowolne nawet „glajszaltowanie się”, przekreślanie własnej indywidualności. Jeśli bowiem zgodzi się, że uczciwy kompromis polityczny polega na poszukiwaniu wspólnej prawdy, to niewątpliwie wynika stąd wniosek, że tej praw-

dy należy poszukiwać po n a d poziomem doraźnych zabiegów o władzę i wpływy, a nie na tym poziomie, a już tembardziej nie poniżej tego poziomu, — na gruncie tylko negacji w stosunku do innych grup politycznych.

Doświadczenie, o którym piszemy, nasuwa jeszcze inną wskazówkę. Otóż słusznie, czy niesłusznie, uznano konserwatystów za tych, którzy w ewentualnym porozumieniu pragnęliby objąć batutę, sprawować kierownictwo. To okazało się szczególnie drażniące. Dlaczego? Dlatego, że nie wynikało to z rzeczywistego układu stosunków, który nie uzasadniał oddania prymatu w obozie narodowym konserwatystom. Być może nawet, że sami konserwatyści do tego prymatu nie pretendowali. Ale tak to zostało zrozumiane. A ważne jest nie to, co się mówi, tylko to, co zostało usłyszone. A to nie zawsze jest to samo.

I wreszcie najważniejsza, jak są-

IWONICZ - ZDRÓJ

III sezon od 20 sierpnia
Pobyt i kuracja za popularnym ryczałtem zł. 155.-
859

Głos niemiecki z Łodzi

o prawach ludności w kraju Sudetów

Jedno z czasopism niemieckich w Łodzi „Der Deutsche Wegweiser” w artykule wstępnym porównuje położenie prawno-polityczne Niemców sudeckich w Czechosłowacji z położeniem obywateli III Rzeszy. Pismo podkreśla, że Niemcy w Czechosłowacji mają wszelkie prawa wolnościowe i polityczne; mają własnych posłów w parlamencie, przedstawicieli w samorządzie, własną prasę i to bez względu na kierunek polityczny, który reprezentują; Niemcy w Czechosłowacji mają też swobodę organizowania się w partje, mogą poddawać publicznej krytyce istniejący rząd. Nowe projekty rządu czechosłowackiego powiększają jeszcze dotych-

czasowe uprawnienia Niemców. Niemcom sudeckim przysługują pełny samorząd polityczny, kulturalny i gospodarczy. We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, w szkolnictwie, w dziedzinie praw językowych itp. państwo uwzględniło obecność Niemców stosownie do ich liczby. Z tego wniosek, że źródło wrzenia wśród Niemców sudeckich jest inne: Niemcy dążą do „Anschlusu”. Ponieważ jednak wkroczenie wojsk niemieckich do Czechosłowacji oznacza wojnę, więc Henlein dąży nie do równoprawienia lecz narazie do przedłużenia na teren Sudetów narodu - socjalistycznego totalizmu, politycznego absolutyzmu partji

Henleina, innymi słowy do zniewolenia praw, jakie mają Niemcy w Czechosłowacji.

Redakcja czasopisma podkreśla zarazem, że w III Rzeszy niema swobody krytyki, niema wolności prasy, wolności stowarzyszeń, ani też wyborów do parlamentu, gdyż listę 700 kandydatów do Reichstagu układa 10 ludzi i przez to samo już „wybory” są w rzeczywistości przeprowadzone. To samo obowiązuje w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Ominięcie ograniczeń grozi więzieniem i procesem o zdradę stanu.

Jak widzimy organ mniejszości niemieckiej w Łodzi zapatruje się bardzo trzeźwo na położenie.

Przepaście do przebycia

Europa pod znakiem niepewności

W świetle ostatnich wydarzeń ogólny widok Europy jest dość niespokojny: nasza część świata tonie znów w gęstych chmurach niepewności. Jedynym bodaj pocieszającym akcentem jest frazes, wypowiedziany w Essener National Ztg. z okazji wizyty w Niemczech generała Vuillemina, szefa sztabu lotnictwa francuskiego:

— Niema przepaści nie do przebycia!

Ale, niestety, jest to tylko frazes. Część prawdy, w nim zawartej, dotyczy faktu, że w obecnych warunkach, w dobie rozbujujących masowych antagonizmów i ustawicznych judzeń, stosunkowo najłatwiej porozumiewają się wojskowi, a zwłaszcza b. kombatanaci. Łączy ich bowiem wspólne rozumienie wojny, a nawet pewien, jeśli tak wolno powiedzieć, solidaryzm zawodowy, podsyty wzajemnym szacunkiem. Ten klimat duchowy, obcy międzynarodowym podlegaczom do wojny i rewolucji, sprawia, że w chwili obecnej armje, czyli zbrojne ramiona narodów, może najmniej podlegają psychozom nienawiści, szalonej w ich mózgi i arterje. Gdyby na widowni świata rozmawiali ze sobą tylko b. kombatanaci, a zwłaszcza rycerscy lotnicy, to formuła: „niema prze-

paści nie do przebycia” miałaby istotnie realne znaczenie.

Tymczasem pogłębiła się przepaść pomiędzy Francją i Włochami, które dzieli diametralnie sprzeczny stosunek do wojny w Hiszpanji. Polityka nieinterwencji, zaśrodkowana w Komitecie londyńskim pod przewodnictwem lorda Plymoutha, doznała w tych dniach dotkliwej porażki. Nadeszła bowiem dawno oczekiwana odpowiedź generała Franco na notę brytyjską w sprawie wycofania ochotników z terenu wojny hiszpańskiej. Rząd w Burgos stawia, ja ko warunek pierwszy, przyznanie mu praw strony wojującej, co znów nota brytyjska uzależnia od uprzedniej ewakuacji przynajmniej 10.000 obcych ochotników.

Sądząc z komentarzy prasy angielskiej i francuskiej, odpowiedź generała Franco zawieszona znów znak zapytania nietylko nad działalnością komitetu londyńskiego, ale i nad angielsko-włoskim porozumieniem.

Rozczarowaniu w Anglii odpowiada cicha radość w Z. S. R. R. Taki obrót sprawy oznacza dalszą zwłokę i dalszą niepewność.

Ta niepewność zawiąsa nad rusztowaniem budowy osi Londyn —

Paryż — Rzym. Narazie budowę wstrzymano, robotnicy zeszli z rusztowań.

Dokoła misji lorda Runcimana zgęszcza się również atmosfera niepewności. Lord Runciman jest, jak wieść niesie, ściśle bezstronny i sprawiedliwy, ale ma właściwą wszystkim Anglikom słabość do week-endów. A week-endy spędza w pałacach magnaterji niemieckiej (Hohenlohe) lub zniemczonej (Kinsky), co czeska opinja publiczna ma mu cokolwiek za złe. Do pytania: co powie lord Runciman? przylączyła się druga aktualna kwestja: co postanowi regent Horthy? Albowiem wizyta w Niemczech tego niekoronowanego króla Węgier przypadła właśnie w momencie konferencji Małej Ententy w Bled (Jugosławja), gdzie czyniono za sprawą Anglii i Francji, usilne starania, by Węgry odciągnąć od Niemiec i pogodzić z Bukaresztem i z Pragą.

Gdy tak usilne czyni się zabiegi dla przeciwności Węgier na stronę wielkiej demokracji i Małej Ententy, jednocześnie polityka niemiecka czyni, co może, by temu przeszkodzić. Podejmując regenta Horthy'ego ze specjalną ostentacją, (Dokończenie obok)

W świetle prasy

ANI ZA, ANI PRZECIW
Wyniki historycznej już dzisiaj konferencji w Bled rozeszły się sze rokiem echem po całym świecie. Jak je oceniono w Anglii? W doniesieniu p. F. S. — londyńskiego korespondenta „Gazety Polskiej” czytamy:

„Wiadomość o zawarciu prowizorycznej umowy w sprawie paktu nieagresji między państwami Małej Ententy a Węgrami, oraz o przyznaniu Węgrom równoprawnienia w zbrojeniach, powitana została tu jako zdarzenie o doniosłym znaczeniu w stosunkach pokojowych po łudniowo-wschodniej Europie. Umowa ta, wraz z wizytą regenta Horthy'ego w Niemczech, jest zdaniem opinji angielskiej — najlepszym wskaźnikiem, że Węgry nie mają zamiaru ani wiązać się pod względem wojskowym i dyplomatycznym z Niemcami, ani też — z drugiej strony — nie przyłączają się do jakiegokolwiek kombinacji antyniemieckiej.”

Wygląda zatem, że sytuacja na szlaku prowadzącym do Bagdadu nie kształtuje się jednak tak już zupełnie po myśli dzisiejszych kontynuatorów polityki Wilhelma II-go. A jak witano regenta w Berlinie?

„Przygotowania dla przyjęcia regenta Horthy'ego były obrzymie. Nie szczedzono wysiłków ani wydatków na odświętne przybranie miasta, jak również dla odpowiedniego nastawienia ludności. Szczególnie żywiołowo wyrażała swe uczucia młodzież szkolna Berlina, oraz hitlerowskie organizacje młodzieżowe. Oba pociągi, wiozące regenta Horthy'ego, a drugi kancl. Hitlera, zajęły na dworzec berliński niemal równocześnie. Przy powitaniu Hitlera i Horthy'ego „honoru domu” czynił premier Goering wraz z małżonką.”

Przypuszczamy, że „czynił” je bardzo gorliwie, z wielkim przejęciem, z dużym zamiłowaniem. Pan feldmarszałek von Goering znany jest przecież z tego, że lubuje się we wszelkich fetach, wszelkich uroczyściach.

Przyjęcie wypadło naprawdę pięknie, naprawdę okazałe, ale... czy się opłaci?

NORMALNY RUCH

W górach — ba! — nietylko w górach, leją deszcze. Rzeki wzbierają. Tu i ówdzie był wylew. Grozi powódź, z prawdziwą więc ulgą czytamy komunikat, w którym:

„Ministerstwo Komunikacji donosi, że chociaż nastąpił przybór wody na rzekach górskich, które częściowo wylały, nigdzie komunikacja kolejowa nie została przerwana, pociągi kursują normalnie, spóźnień większych nie zanotowano.”

Brawo! To bardzo szczęśliwie. A jednak wypadałoby pomyśleć o regulacji rzek, bo może się zdarzyć, że jednak tu i ówdzie powódź uniemożliwi komunikację.

Do kogo należy dbanie o regulację rzek? — Do Ministerstwa Komunikacji.

kanclerz Hitler występuje zarazem, poraz pierwszy, jako władca austro-niemiecki i następcza Habsburgów, których zastępcą w Budapeszcie jest admirał Horthy.

Na marginesie konferencji w Bled pisze „Osservatore Romano”: Mimo istniejących układów trudno jest liczyć na bardziej skuteczną pomoc Rumunji i Jugosławji dla Czechosłowacji, stojącej w obliczu ciężkiego kryzysu. Rumunja wobec Z.S.R.R. zajmuje stanowisko odmienne, niż Czechosłowacja, Jugosławja natomiast zerwała z dyktandami polityki Małej Ententy, układając się bezpośrednio i przyjaźnie z Niemcami i Włochami właśnie w chwili, gdy zagadnienie sudeckie spotęgowało napięcie pomiędzy Berlinem a Pragą.

Dla pełności obrazu wypadła jeszcze dodać niepewność we Francji co do dalszych losów gabinetu Daladiera. Tu sprawa sprowadza się do pytania, czy Daladier, naraziwszy sobie socjalistów, komunistów i syndykalistów, niedzielnym swoim przemówieniem na rzecz przedłużenia godzin pracy w zakładach, pracujących dla wojska, zechce przyciąć sukurs prawicy, zrywając z „frontem ludowym”. Byłby to, jak nieraz tu zaznaczono, przełom w polityce francuskiej.

Niepewność zawiąsa więc i nad Francją, której polityka wewnętrzna odbija się na polityce zagranicznej i wpływa na zmiany w układzie sił na Zachodzie, co nieraz już podkreślano.

Niepewność tu, niepewność tam... Europa weszła w znak niepewności.

L. B

TRZY AKTY DOBREJ WOLI

AMERYKA ŚWIECI PRZYKŁADEM

W zaognionej i skomplikowanej sytuacji międzynarodowej mało uwagi zwraca się na momenty jasne i napędzające otuchą, dające nadzieję na lepsze jutro. Tyle mówi się i pisze o groźbie wojny, że niemal z konieczności sprawy pokoju zepchnięte zostają na plan dalszy. Trudno na dobrą sprawę dziwić się, że w chwili kiedy ważą się losy Czechosłowacji, układ anglo-amerykański w sprawie dwóch wysp na Pacyfiku — Canton i Enderbury nie może zainteresować opinii publicznej. A jednak układ ten, chociaż tak od nas daleki i lokalnie tylko posiadający znaczenie, jest z punktu widzenia moralności międzynarodowej niesłychanie ważny, istotny, wprowadza bowiem nowe zasady, a może słuszniej — czyni wyłom w zasadach uświęconych praktyką wieków.

Wyspy Canton i Enderbury, należące do archipelagu Feniksa, leżą mniej więcej na połowie drogi między Nową Zelandją i Honolulu. Od połowy XIX wieku oznaczano je w atlasach geograficznych jako posiadłość angielską, w praktyce jednak nikt nie sprawował władzy państwowej nad kilkudziesięciu mieszkańców tych skalistych skrawków lądu. Rozbudowa lotnictwa amerykańskiego zwróciła uwagę rządu Stanów Zjednoczonych na użyteczność wysp, jako baz opalowych i aprowizacyjnych dla „Panamerican Airways”, utrzymujących komunikację pasażerską na Oceanie Spokojnym. W maju bieżącego roku wyspy zostały zaanektowane przez Amerykę, co naturalnie wywołało sprzeciw Angli, która również wiele pieniędzy i wysiłku łoży na komunikację między kontynentami za pomocą towarzystwa „Imperial Airways”. Nastąpiło starcie interesów dwóch mocarstw, pragnących zbudować na Oceanie Spokojnym bazy lotnicze.

Konflikt rozwiązano w sposób pokojowy i jedyny racjonalny, uznając, że kwestia suwerenności państwowej może pozostać w zawieszaniu, a jedynie ważną rzeczą jest wyzyskanie praktyczne wysepki. Canton i Enderbury będą wspólną posiadłością Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych, aeroplany obu państw cieszyć się będą

temi samymi prawami, a wszystkie wydatki na utrzymanie i ulepszenie urządzeń lotniczych ponoszone będą przez oba zainteresowane rządy. Suwerenność, która uniemożliwiała w tym wypadkach znalezienie modus vivendi w zatargach międzynarodowych, została odsunięta na plan dalszy, odłożona ad calendas graecas, poprostu w imię wspólnej korzyści — zapomniana. Drobnym to wprawdzie fragmentem polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, ale jakże znamienity i godny naśladowania!

W niespełna dwa tygodnie po podpisaniu traktatu o wyspach na Pacyfiku, prezydent Roosevelt na uroczystości otwarcia mostu łączącego Stany Zjednoczone i Kanadę, wygłasza przemówienie o przyjaźni łączącej oba państwa. Wbrew tak często podkreślanej polityce neutralności padają słowa o gwarancji granic Kanady i przyrzeczeniu udzielenia pomocy, jeżeliby

południowy sąsiad został zaatakowany. Można oczywiście komentować przemówienie prezydenta jako rozszerzenie doktryny Monrogo na Kanadę, nie tylko nie sprzeczne, ale wynikające z głoszonych zasad neutralności i nie mieszania się w sprawy Europy, trudno jednak nie dostrzec dobrej woli republiki amerykańskiej, podkreślającej uczucia przyjaźni i braterstwa, łączące ją z innymi demokracjami. Zaatakowanie Kanady jest może fikcją, szczerze jednak słów Roosevelta wyraźnie podkreśla jakich to ideałów bronią Stany Zjednoczone.

I wreszcie może najbardziej znamienity moment, najwięcej światła rzucający na politykę zagraniczną Stanów — mowa waszyngtońska ministra Cordell Hull'a z 15 sierpnia b. r. Cordell Hull należy niewątpliwie do najodważniejszych i najbardziej prostolinijnych ministrów spraw zagranicznych, w słowach jego niema miejsca na gry i

gierki dyplomatyczne, mówi to co myśli, a mówi zawsze jasno i wyraźnie, nie pozostawiając wdzięcznego pola do popisu na interpretacje i domysły.

Cordell Hull podkreśla przede wszystkim dobrą wolę państw, które nie chcą żyć w świecie anarchii, a pragną by prawo było szanowane i stosunki gospodarcze i kulturalne mogły rozwijać się bez przeszkód. „Chcemy pokoju — mówi minister amerykański — chcemy bezpieczeństwa, chcemy postępu i dobrobytu, dla nas i dla wszystkich narodów. Zdajemy sobie sprawę, że bez względu na to jakie byłyby nasze pragnienia i życzenia, nie możemy pozostać na uboczu, gdy niema porządku w innych stronach. Kiedy zniszczenie, bieda i głód rujną inne kraje, nie możemy, bez względu na nasze wysiłki, ochronić naszego systemu ekonomicznego od złych skutków tego stanu rzeczy”.

Trudno o wyraźniejsze stwierdzenie faktu, że zamknięcie w czterech ścianach jednego organizmu państwowego nie może przeciwdziałać zachwianiu konjunktury, nie może stworzyć rajy na ziemi, gdy tuż obok warunki są złe i brak nadziei na poprawę. Droga naprawy jest tylko logicznym wnioskiem, wypływającym z analizy obecnej sytuacji międzynarodowej. „Żadne współczesne państwo przemysłowe nie może utrzymać się na odpowiednim poziomie bez wymiany międzynarodowej. Surowce są niezbędne dla zapewnienia postępu przemysłowego, a rynki zagraniczne gwarantują państwu normalne życie ekonomiczne. Narody odcięte od wymiany międzynarodowej cierpią i chyłą się do upadku”.

I jakich jest rezultatem systemów autarkicznych i protekcjonizmu? Posłuchajmy słów Cordell Hull'a. — „Kiedy barjery celne wznoszone przez nacjonalizm gospodarczy wzrastały — stało się jasne, że albo trzeba będzie te barjery znieść, albo narody w poszukiwaniu surowców dążyć będą do osiągnięcia zamierzonych celów przez podbój nowych terenów i taktykę żelaznej pięści”. Nie trzeba nawet przytaczać przykładów dla udowodnienia słuszności tezy ministra, tak jest dla wszystkich oczywista i tak tragicznie potwierdzona rzeczywistością wojen i podbojów.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej mają jasno wytykającą linię polityki zagranicznej — współpraca polityczna z państwami demokratycznymi i wymiana międzynarodowa ze wszystkimi, którzy chcą wejść na drogę uzdrowienia stosunków gospodarczych przez nieskrępowaną wymianę towarów. Traktat handlowy anglo-amerykański, którego podpisania oczekiwaliśmy już w najbliższym czasie, będzie niewątpliwie siedmiomilowym krokiem naprzód ku lepszemu jutru, zwłaszcza, że zapoczątkuje serię innych umów o podobnym charakterze. Europa winna brać przykład ze Stanów Zjednoczonych, które kroczą drogą międzynarodowej moralności i zdrowego rozsądku.

Pamiętka dawnej chwały Węgier

Ruiny siedziby Arpadów

W uroczystości Wniebowzięcia NMP, w 900-ną rocznicę — jak w przemówieniu swem zaznaczył prymas Węgier, kardynał Seredi — poświęcenia N. Marii Pannie przez króla św. Stefana ludu i państwa węgierskiego, odbyło się w Ostrzyhomiu w ramach terocicznych obchodów jubileuszowych ku czci św. Stefana uroczyste odsłonięcie ruin zamku pierwszych królów węgierskich z rodu Arpadów.

Odsłonięcie dokonane zostało po uroczystej Mszy św. w bazylice ostrzyhomskiej w obecności regenta Węgier Horthyego, nuncjusza apostolskiego w Budapeszcie ks. arcybiskupa A. Rotta, oraz wielu dostojników kościelnych i państwowych z premierem Belą Imredym na czele.

Pierwszy zamek książęcy na górze zamkowej w Ostrzyhomiu (po węgiersku Etergön), jako swojej stolicy, wznosił pod koniec X w.

książę Geza (972—997) na ruinach starej budowli rzymskiej. Syn i następca tego księcia św. Stefan, pierwszy król węgierski, pałac swojego ojca ofiarował na siedzibę biskupów ostrzyhomskich, dla siebie zaś wznosił nowy pałac w pobliżu dawnego. Ten nowy zamek, kilkakrotnie rozszerzany i upiększany przez następców św. Stefana, również oddany został do dyspozycji biskupów Ostrzyhomia, gdy w r. 1256 Bela IV stolicę państwa przeniósł do Budy.

W połowie XVI w. Ostrzyhom wpadł w ręce Turków. Pałace na górze zamkowej uległy wówczas całkowitemu spustoszeniu. Ruiny ich przyśpieszyły kilkakrotne oblężenia Ostrzyhomia w ciągu XVII w. Gruba warstwa ziemi pokryła wszystko. Prace przy budowie katedry w latach 1761 — 1765 warstwę tę jeszcze powiększyły. Dopiero w ostatnich latach powstała

myśl odgrzebania ruin.

Roboty, po dokonaniu badań wstępnych, rozpoczęto przed pięć laty. Rezultat ich przewyższyl wszelkie oczekiwania. Z dawnego zamku św. Stefana odkryto wprawdzie tylko fundamenty, ale romański zamek z XII w. oraz późniejsze gotyckie i renesansowe przybudówki jawiły się prawie w całej swojej krasie.

Brak wprawdzie górnych pięt zamku, pięt pierwsze tylko w niektórych miejscach dotąd się nie zawałiło, ale na parterze pozostało jeszcze kilka komnat sklepionych, a w części romańskiej w stosunkowo dobrym stanie — kaplica pałacowa z resztkami starych rzeźbionych ornamentów i malowideł, pięć dawnych komnat królewskich, schody i balkony. Ponadto odkryto rozliczne przejścia podziemne, bastiony i mosty zwodzone.

MARJAN MALKOWSKI

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

— Nie, nie... ale pan chyba nie przypuszcza, by August... że August...

— Powiedziałem pani, nie wiem nie pewnego, sądzę jednak, że dziś, najdalej jutro uzyskamy pewne wskazówki...

Padułowa podniosła rękę do gardła... Powiedziała z ogromnym wysiłkiem.

— Czy przypuszcza pan, że August nie żyje?

— Dlaczego pani tak myśli?

— Nie wiem... ale teraz po śmierci Krystyny... O, panie sędzio.

— Teoretycznie musimy przyjąć i tę możliwość...

Sędzia Brodac przysunął sobie taboret, który przed chwilą opuściła Padułowa i usiadł na nim.

— Widzi więc pani, że sprawa jest poważna, jakaś tajemnica otacza dom Brandlów, a pani jest jedyną osobą, która znała dobrze ich dwoje i miała zawsze otwarty dostęp do ich domu... Dlatego na pani właśnie zacieżyć musi podejrzenie. Powinna więc pani dolożyć wszelkich starań, aby się z tych podejrzeń oczyścić... Czy pani mnie rozumie?

— Rozumiem pana — odpowiedziała po chwilowym milczeniu. — Widzę teraz, że muszę panu wytłumaczyć przyczynę przedłużenia mego pobytu w Warszawie. Przyznaję, że robię to niechętnie — mówiła wolno dobierając starannie słowa. — Mam jednak nadzieję, że to co powiem zachowa pan dla siebie i że zarówno pan jak i pan komisarz — rzuciła ukośne spojrzenie w stronę Węzykiewicza — nie podadzą bez koniecznej potrzeby zeznania mego do publicznej wiadomości... Są rzeczy, do których my, kobiety przyznajemy się niechętnie. — Zawahała się i przez chwilę mięła w palcach chusteczkę. Dyskretny zapach perfum polechłał nozdrza sędziego. Kobieta uśmiechała się smutnie. Westchnęła.

— Otóż, przyznam się panu, że umyślnie wywołałam tę sprzeczkę z Krystyną, aby mieć pretekst do opuszczenia jej domu przed oznaczonym terminem... Pragnęłam poddać się pewnemu zabiegowi kosmetycznemu, och, myślę, że nie będzie pan dopytował się o szczegóły — rzuciła ponad głowę sędziego spojrzenie w lustro — są to rzeczy zwykłe w dzisiejszych czasach, ale bądź co bądź

niechętnie przyznajemy się, że potrzebujemy sztuki, by zachować młodość i urodę... Nie chciałam też, by wiedziano o moim zamiarze. Dlatego opuściłam dom Krystyny oświadczając, że jadę na kolej a naprawdę kazałam się odwieźć do zakładu kosmetycznego...

— I potrzebowała pani aż dwóch dni na zabieg kosmetyczny?

Padułowa zmarszczyła brwi.

— Och, to była właściwie mała operacyjka kosmetyczna... i mogę panu zapewnić, że od godziny pierwszej, gdy zjawiłam się w zakładzie kosmetycznym, nie opuściłam go ani na chwilę aż do dnia 10-go sierpnia. Teraz zna pan już moją tajemnicę. Spojrzała na sędziego Brodacza wymownie z kokieterją zaczajoną w głębi jasnych lśniących źrenic, w drganiu kącików ust. Twarz jej nabrała pewności siebie, odżyła odmłodniała.

— Czy może nam pani podać adres owego zakładu — spytał jaknajuprzejmiej sędzia.

— O, naturalnie — kobieta uśmiechała się swobodnie — proszę niech pan zanotuje komisarzu — zwróciła się do Węzykiewicza z ledwie dostrzegalną ironią. — Jest to zakład

chirurgiczno-kosmetyczny dr. Apolonjusza Chruścika... Dr. Apolonjusz Chruścik udzielił panom wszelkich wyjaśnień, na jakie pozwoli mu jego zawodowa dyskrecja... w każdym razie potwierdził panom moje słowa.

Z powagą podniosła się z miejsca, spojrzała na obydwóch panów wyniosło choć uprzejmie i skinęła władczo głową na znak, że uważa audjencję za skończoną.

Sędzia Brodac i komisarz wyszli z pokoju.

— Zastanawiające... — mruknął sędzia — zastanawiające...

Idący za nim Węzykiewicz wzruszył lekceważąco ramionami. Inaczej wyglądałoby teraz, gdyby to on prowadził dochodzenie.

Wyszli z hotelu i stanęli na chodniku.

— Jadę do tego Zakładu kosmetycznego — rzekł Węzykiewicz.

— Ma pan rację, choć zdaje mi się, że to bezcelowe. — Sędzia pożegnał komisarza i odszedł spacerowym krokiem. Nie spieszył się i to mu pozwoliło w dziesięć minut później dojrzeć z okna sąsiedniej ukierni panią Ludwikę Padułową wychodzącą z hotelu. Kobieta przeszła na drugą stronę ulicy i weszła do apteki. Przez wielką szybę wystawowego okna widział jak odczepiała słuchawkę telefoniczną i nakreślała jakiś numer. — Sprytna kobieta — pomyślał z uznaniem sędzia Brodac.

— Bała się dzwonić z hotelu, bo mogliśmy kazać podchwytwać jej połączenia. Myślę, że Węzykiewicz

przyjdzie o kilka minut zapóźno...

Stukot maszyny działał kojąco na nerwy Elżbietki. Pograżona w historię Macieja z Raciborza i jego lacińskiego memoriału, starała się odcierać myśli od chwili obecnej. A jednak ile razy podniosła wzrok od białej kartki pokrytej szeregiem czarnych liter, natychmiast stawała w jej pamięci sprawa tajemniczego zniknięcia profesora Brandla i nowa fala niepokoju napływała do jej serca. Przerwała wreszcie pisanie, wstała od stolika. Mimowolnie wzrok jej pobiegł w kierunku kłimu, kryjącego drzwi do sieni szafy... Nie był to jedyny powód jej zdenerwowania. O tym jednak wolała na razie nie myśleć.

Nie czuła się właściwie źle, ale wiedziała, że dziś pełne współczującego zainteresowania spojrzania mecenasa Rubelka doprowadziły ją do szalu. Nie chciała także myśleć o Spokojnym i jego sprawie. Cóż ją to w gruncie rzeczy obchodzić mogło? Ogarnęło ją głębokie zniechęcenie... Czyż warto żyć, jeśli w tem życiu nie ma się nic prócz pracy?...

Wyciągnęła się na kanapce, poprawiła faldy żółtej jedwabnej niżamy, w której było jej wyjątkowo do twarzy i sięgnęła po książkę. — Przeczytała jednak dwóch zdań, gdy ktoś zadzwonił do jej mieszkania.

Podniosła się z niezadowolaniem... że to mecenas... chociaż nie Rubelk o tej porze powinien być w sądzie... (D. c. n.)

Gdzie są polskie insygnia królewskie

Co znalazła komisja we Włodzimierzu

Ze „sprawą stanisławowską“ stało się u nas to, co często się dzieje u nas z takimi dziwnymi zdarzeniami, które w sposób szczególny zaabsorbują uwagę społeczeństwa. Nie padły żadne wyjaśnienia urzędowe. Nikt niczego nie sprostował, niczemu nie zaprzeczył, no i nie wytłumaczył zdumionemu społeczeństwu dlaczego to trumnę ostatniego króla polskiego trzeba było w takiej konspiracyjnej tajemniczości przewozić od granicy holenderskiej do Włocławka.

A więc, proszę, oto co pisała „Rzeczpospolita“ w numerze z 25 lutego r. 1922:

„Nasz oddział krakowski otrzymał od trzech osób zupełnie wiarygodnych, zajmujących bardzo poważne stanowiska, równobrzmiące informacje, dotyczące znalezienia insygnjów koronnych we Włodzimierzu Włocławskim. Jest rzeczą stwierdzoną, że ekspedycja nie była bezowocna. Do Warszawy przywieziono dwa berła, trzy jabłka królewskie oraz cztery korony, a mianowicie moskiewską, węgierską, szwedzką i Władysława Jagielly. Do pełnej liczby insygnjów brak jeszcze korony zwanej „privilegiata“, trzech berel i dwóch jabłek królewskich. Te same osoby wyrażają przypuszczenie, że korona ta oraz reszta insygnjów, a przede wszystkim autentyczny Szczerbiec

króla Bolesława (w Ermitażu Petersburskim znajduje się jedynie imitacja), powinny jeszcze znajdować się we Włodzimierzu Włocławskim“

Druga notatka „Rzeczpospolitej“ w tej sprawie jest datowana z 1 marca r. 1922 i brzmi, jak następuje:

„KRAKÓW — Tel. wł. — Dzisiejszy „Głos Narodu“ potwierdza nasze doniesienie o odnalezieniu insygnjów królewskich we Włodzimierzu Włocławskim przez specjalną komisję z p. Gembarzewskim na czele. „Głos Narodu“ pisze dalej, że znalezione insygnia są te same, które oglądała podczas ostatniej lustracji skarba wawelskiego w dniu 21 kwietnia r. 1792 komisja koronna. „Głos Narodu“ domaga się, aby komisja sejmowa przejęła

owe insygnia i przesłała je na Wawel“.

Co po latach szesnastu wiemy dziś o tej dziwnej i tajemniczej sprawie? — Nic.

Było to już naprawdę bardzo dawno, ale są kwestje, których ważność nie ulega przedawnieniu. Ta sprawa zupełnie bezspornie należy do ich rzędu. Z tych wiadomości prasowych z przed 16-tu lat wynika niezbicie, że jednak jakaś komisja urzędowa jeździła do Włodzimierza Włocławskiego, że odnalazła tam część polskich insygnjów królewskich, o których zawsze przecież krążyły głuche wieści, że są gdzieś dobrze ukryte, że nie dostały się do rąk zaborców.

Ale, jeżeli te insygnia zostały rzeczywicie odnalezione, to co się z nimi stało?

J. M. T.

Brutalny wybryk w norymberskim „Stürmerze“

Korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego“ donosi:

W tutejszych kołach katolickich wywołał ogólne poruszenie niesłychany atak czasopisma „Der Stürmer“, skierowany przeciwko Ojcu św. Pod tytułem „Papież przeciwko prawu Bożemu“ występuje wydawca pisma Juliusz Streicher przeciwko doktrynie Kościoła o równości ras ludzkich. Istnieją trzy rasy zasadnicze — pisze Streicher — biała, żółta i czarna. Otóż Żydzi są rezultatem mieszaniny wiekowej między temi rasami. Papież uznał za słuszny fałszywy pogląd o równości ras, propagowany przez Żydów przy pomocy marksistów i wolnomularzy.

Artykuł uzupełnia karykatura, przedstawiająca księdza, za którym ukrywa się Żyd, a pod nią jest podpis „ten, który udziela poparcia szatanowi, nie może być nigdy uważany za sługę Bożego“.

Atak Streichera na Ojca świętego wywołał w Paryżu powszechne oburzenie.

Alpiniści polscy na Korsyce Poważne sukcesy w trudnych warunkach

Po dokonaniu wyjść na Monte Cinto (2710 m.) i Capo Rosso di Trinbolaccia (2475 m.) na Korsyce alpiniści polscy Z. i T. Bernadzikiewiczowie usiłowali w dn. 15 sierpnia sforsować wschodnią ścianę Punta Stranciacone (2150 m.), której potężne urwiska pozostawały dotąd niezdołane.

Niestety, naskutek wielkich trudności technicznych podjęta próba nie uzyskała powodzenia.

Zkolei alpiniści osiągnęli przełęcz w grani na pld-zach. od Punta Stranciacone, skąd jednak niepogoda zmusiła ich do rychłego powrotu do obozu w dolinie Trinbolaccia.

W ciągu następnego dnia — wobec dalszego pogorszenia się pogody — przetrawerowano z powrotem szczył La Mufrella (2148 m.), przenosząc oboz do doliny Spasimata, aby przez leśniczówkę i las Bonifatto zejść z gór do portu Calvi.

Na tem działalność polskich alpiniistów na Korsyce została zakończona.

Uwaga! Wydano truciznę Radio w Toruniu ratuje od śmierci

W Toruniu wydarzył się wypadek, świadczący, jak powszechną staje się rola radja w życiu.

Jedna z aptek w Toruniu wydała niewłaściwe lekarstwo. Omyłka ta mogła spowodować fatalne skutki dla chorego.

Po stwierdzeniu tego faktu apteka zwróciła się do rozgłośni pomorskiej Polskiego Radja z prośbą o podanie odpowiedniego komunikatu.

W piętnaście minut po nadaniu komunikatu przez radjo poszukiwana pani zgłosiła się do apteki i zwróciła lekarstwo.

Nowe czasopisma w Polsce

W ciągu miesiąca lipca r. b. powstało na terenie całej Polski 21 nowych czasopism, w tem 8 w Warszawie, 4 w Poznaniu, 2 w Katowicach, 2 w Brześciu nad Bugiem, 1 we Włocławku, 1 w Toruniu, 1 w Kutnie, 1 w Tarnowie i 1 w Baranowiczach.

Jak wybierzemy Radę Miejską w Warszawie

Dzień 18 grudnia — nieodpowiedni dla wyborów

Wybory do Rady Miejskiej w Warszawie odbędą się w dniu 18 grudnia — a więc w ostatnim tygodniu przed Bożym Narodzeniem.

Będą to pierwsze, po 11 latach przerwy, wybory do ciał samorządowych Warszawy.

Ostatnie wybory odbyły się w roku 1927.

Ordynacja wyborcza różni się bardzo od dawnej.

Przedewszystkiem podniesiono granice wieku uprawiającego do wzięcia udziału w wyborach. Czynne prawo wyborcze przysługuje mieszkańcom Warszawy, którzy ukończyli 24 rok życia — bierne prawo wyborcze przysługuje wyborcom 30-letnim.

Warszawa wybiera 100 radnych. Okręgi wyborcze będą najwyżej 8-mandatowe, — przyczem będą i mniejsze. Liczba okręgów odpowiadać będzie prawdopodobnie liczbie komisariatów policji — a więc 26.

Głosowanie odbywać się będzie na osoby z pośród list złożonych przez poszczególne ugrupowania.

Z pośród wybranych radnych utworzone będą także Rady dzielnicowe, do których oprócz radnych, dokooptowani będą działacze społeczni z poszczególnych dzielnic miasta.

Kadencja Rady Miejskiej — 5-letnia.

Zarząd Miejski stanowią: Prezy-

dent Miasta, pięciu wiceprezydentów i 9 radników.

Kadencja Zarządu Miejskiego trwa 10 lat.

Biuro Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego rozpoczęło już sporządzenie list obywateli uprawnionych do głosowania.

W metalowych kartotekach Wydziału Ewidencji specjalnymi znakami uwidocznieni są ci, którym prawo wyborcze przysługuje. Teraz więc mechanicznie, po odpowiednich uz-

BALSAMICZNA SÓL DO NÓG

GASECKIEGO (Z ROGUTKIEM)

AGEPIN

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienia nóg, smiękłe odciski, które po tej kąpielu dają się usunąć nawet paznokciem. Przypięć utylic na obokowantu.

Po powrocie z uzdrowiska

Dusza, ciało i... paszport

Nieoczekiwana pułapka na powracających kuracjuszy

Najpierw opiszemy fakt:

Pani X przebyła w jednym z uzdrowisk kresowych 14 dni, a więc okres wystarczający do korzystania ze zniżki kolejowej na powrót do domu w wysokości 33 proc. normalnej taryfy.

Gdy nadszedł dzień wyjazdu pani X udała się do biura Komisji Zdrojowej, aby uzyskać zaświadczenie na zniżkę. Tam urzędniczka zapisała ją:

— Czy dowód osobisty pani posiada?

— Nie.

— To zniżki nie mogę wydać.

— Cóż więc mam robić?

— Może gmina poświadczy pani tożsamość na jakiejś fotografii. Czasu było niewiele. Gdzie tu szukać fotografa? Trzeba było wyciąć twarz z jakiejś grupy.

Gmina pobrała 50 gr. „manipulacyjnego“ — poświadczyła — pani X wyjechała.

W drodze konduktor kolejowy pytał o zaświadczenie Komisji Zdrojowej, a o dowód tożsamości nie spytał.

×

A teraz refleksje:

O „poddanych“ cara Rosji mówiło się, że składają się oni z „duszy, ciała i paszportu“.

Ustawa o dowodach osobistych w Polsce mówi, że posiadanie dowodu nie jest koniecznością.

Istnieje wprawdzie tysiąc okoliczności, kiedy ten dowód jest niezbędny, ale...

Kto mógł przypuszczać, że trzeba go mieć przy sobie, przy wyjeździe do uzdrowiska, na wypoczynek; w okresie, kiedy człowiek odrzuca precz wszelkie skrępowania i ograniczenia, kiedy pełną piersią chce zażyć swobody nie kontrolowany kto zaczął, skąd się wywodzi i kto go rodził.

Okazuje się, że dowód mieć trzeba.

Rozumujemy dalej logicznie na temat zdarzenia p. X.

Kto do kogo nie miał zaufania?

Czy Komisja Zdrojowa do kuracjuszek, że ta odstąpi swą kartę zniżkową — czy też władze kolejowe podejrzewają Komisję Zdrojową, że wydaje zniżki osobom nieuprawnionym.

Komisja Zdrojowa nieufności mieć nie może, bo opiera się na zaksięgowanych meldunkach. Władze kolejowe mieć tych wątpliwości nie powinny, — bo przecież uzdrowisko we własnym interesie działając, nie wyda zniżki kuracjuszkowi, który dwóch tygodni nie dociągnął i ustalonej kwoty pieniędzy w uzdrowisku nie zostawił.

Pozostaje więc tylko nakaz formalistyczny. Nawet w uzdrowisku jakas władza musi urzędować.

Panienska z okienka Komisji Zdrojowej musi powiedzieć, że czegoś „nie wolno“ — bo to dodaje splen-

doru i powagi urzędowej osóbcie.

A wójt w gminie?

Któż może sobie wyobrazić wójtą w innej sytuacji, niż machającego z zapalem urzędową pieczęcią.

I panienska i wójt są zadowolone, że trafia się im coś do urzędowania. Bo nudzą się, patrząc na wycieczkujących obywateli.

Ale oni tylko pozornie wycieczkują.

W duszy gnębią się — czy aby nie zapomnieli jakiegoś dowodu, dokumentu, zaświadczenia, metryki.

Czy przestudjowali dostatecznie dobrze wszelkie pouczenia, zastrzeżenia, wyjaśnienia, obwieszczenia.

Jednym słowem martwią się, czy wykonali wszystko, aby uzyskać uprawnienie wycieczki.

Bo wprawdzie dowód osobisty nie jest obowiązujący, — ale człowiek składa się nadal z duszy, ciała i paszportu.

Dział lekarski

Łecznica wenerologiczna

Drów DOBRZYŃSKIEGO i HERMANA NOWY ŚWIAT 62. Od 8-jej r. do 8-jej w. Weneryczne. Płciowe. Skórne. Rentgen. 833

Dr. med. MIRON HERMAN

Choroby weneryczne, skórne i płciowe. Hoza 54, m. 5. Tel. 9-18-83. Przyjmuje do 10-jej r. i od 4-7 pp. 9-je.

Obywatelski czyn P. Z. U. W.

Wydatna pomoc dla dotkniętych gradobiciem w Kleszczowie

Jak w swoim czasie donosiliśmy, gmina Kleszczów w Piotrkowskim dotknięta została 12 czerwca br. klęską gradu, który oprócz plonów, zniszczył również dachy, kryte papą na budynkach gospodarskich. Jakkolwiek były to szkody nie oogniowe, Państwowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (P. Z. U. W.), reprezentowany w Piotrkowie przez Inspektora Powiatowego Pana Inż. Franciszka Szczeblewskiego, ustosunkował się bardzo przychylnie do właścicieli uszkodzonych przez grad budynków, udzielając 91 poszkodowanym zapomogi w różnych wysokościach, w zależności od rozmiarów szkody; ogółem w łącznej sumie 3.000 złotych na naprawę zniszczonych dachów ogniotrwałych (papy). Ponadto P. Z. U. W. udzielił pożyczek włościanom w Kleszczowie w sumie 10.000 zł.

Ten prawdziwie obywatelski czyn państwowej instytucji ubezpieczeniowej, która i tym razem okazała wysokie zrozumienie społeczne, dalekie od biurokratycznych formułek spotka się z ogólnym uznaniem któremu również dali wyraz

Wystawa obrazów w Piotrkowie

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet Oddział w Piotrkowie zaprasza na Wystawę obrazów w sali Kilińskiego od czwartku 25 do niedzieli 28 sierpnia 1938r. włącznie.

Wystawa obejmuje około 500 dzieł oryginalnych Profesorów Akademii Sztuk Pięknych. Teodor Axentowicz, Stanisław Dębicki, Julian Fałat, Stefan Filipkiewicz, Władysław Jarczycki, Stanisław Kamocki, Wojciech Kossak, Jacek Malczewski, Fryderyk Pautsch, Kazimierz Pochwalski, Henryk Siemiradzki, Wojciech Weiss, Jan Wojnarski, Leon Wyczółkowski i wielu innych. Wystawa otwarta codziennie od godz. 11 do zmierzchu. Wstęp 50 gr dla młodzieży 20 gr. Każdy obraz jest do nabycia na warunkach najdogodniejszych.

MIÓD 100 PROC. czysto pszczylny lipcowy świeży, zbioru 15 lipca, pierwszorzędnej jakości i

3 kilogramy	— zł 6:80;
5 kilogr.	— zł 9:80;
10 kilogr.	— zł 19:50;
20 kilogr.	— zł 39:00;
30 kilogr.	— zł 58:50

wraz z naczyniem i opłatą pocztową.

UWAGA. Dla Poczтового Przystosobienia Wojskowego o 20 groszy taniej na każdym kg. miodu wysyła

MAŁOPOLSKI EKSPORT MIODU w Zbarażu skrytka 5.

Czy jesteś członkiem LOPP

dotknięci klęską gradobicia włościanie z gminy Kleszczów Zarząd tej gminy i sołtysi poszczególnych gromad wyrażając serdeczne podziękowanie Zakładowi za pomoc i zadowolenie, że są członkami instytucji o tak wybitnie społecznym nastawieniu.

Z Belchatowa

Dowiadujemy się, że komisarzem administratorem parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Belchatowie mianowany został przez Generalnego Superintendenta JE. Ks. D-ra Bursche'go—proboszcz parafii Ew.-Augsb. w Piotrkowie ks. pastor Max Petznik. Wiadomość o tej nominacji przyjmie parafia Ewangelicka w Belchatowie z żywym zadowoleniem, gdyż ks. pastor Petznik na dotychczasowym tak odpowiedzialnym stanowisku w Piotrkowie potrafi harmonijnie łączyć obowiązki duszpasterskie z obowiązkami dobrego obywatela.

Walne Zebranie Zw. Podoficerów Rezerwy

Dnia 27 bm. tj. w sobotę odbędzie się Walne Zebranie Zw. Podoficerów Rezerwy, na którym rozpatrywane będą b. ważne sprawy. Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe!

Śmierć pod kołami pociągu

Mieszkaniec Piotrkowa Władysław Kułak, lat 29 (ul. Przedborska 5), zatrudniony był przy budowie autostrady Częstochowa — Piotrków.

W dniu onegdajszym po ukończeniu pracy, usiłował wskoczyć do przejeżdżającego pociągu. Na stopniach wagonu stracił równowagę i wpadł pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.

Nowy dyrektor Szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie

Dotychczasowy dyrektor Szpitala Ubezpieczalni Społecznej Dr. Rudzik przeniesiony został do szpitala Ub. Społecznej w Warszawie.

Z dniem 1 września stanowisko Dyrektora Szpitala U.S. i zarazem ordynatora chirurga obejmie Dr. Rolski, b. dyrektor Szpitala samorządowego w Zamościu.

Obecnie ordynaturę Oddziału chirurgicznego objął Dr. Witold Jeziorski.

Popierajcie L.O.P.P

Zmiana w Komendzie Pow. P.P. w Piotrkowie

Komendant powiatowy Policji Państwowej Nadkomisarz Witold Kaliszczak przeniesiony został na wyższy posterunek służbowy w Wołyńskiej Komendzie Wojewódzkiej w Łucku.

Wakujące to stanowisko w Piotrkowie obejmie Nadkomisarz Ostrowski z Poznańskiego.

Budowa Ewang. Domu Ludowego w Kamocinie

Wieś Kamocin gm. Szydłów należy do największych skupisk obywateli wyznania ewangelickiego na terenie powiatu Piotrkowskiego. Zamieszkuje tam zgorą 1000 ewangelików, którzy dotychczas pozbawieni byli odpowiedniej siedziby jako ogniska życia kulturalno-oświatowego.

Z inicjatywy Proboszcza Parafii Ew. Augsburskiej w Piotrkowie ks. Pastora M. Petznika rozpoczęto pracę nad budową Domu Ludowego w Kamocinie. Inauguracja prac odbyła się w ubiegły poniedziałek z udziałem przedstawicieli władz państwowych, gminnych i społeczeństwa miejscowego. Dom oddany zostanie do użytku jeszcze w roku najbliższym.

BALSAMICZNA SÓL DO NÓG

GASECKIEGO (z KOGUTKIEM) „AGEPIN“

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli doja się usunąć nawet paznokciem. Przedś użyć na opanowaniu.

Pożary w Piotrkowskim

We wsi Baby pod Piotrkowem z przyczyn nie ustalonych wybuchł pożar w zagrodzie Leona Derewendy. Ogień zniszczył dom i obór łącznej wartości z górą 1.000 zł.

Z powodu wadliwej budowy komina zapaliły się sadze w zagrodzie Jana Mikowskiego we wsi Parzno, gm. Kluki, wzniesając pożar, który strawił dom obór i stodołę łącznej wartości z górą 2.000 zł.

- | | |
|--|-------|
| GRUSZKI deserowe | 6.50 |
| POMIDORY 10 kg. | 4.00 |
| BAKLAŻANY, papryka słodka, melony dereń 5 kg. | 6.00 |
| MIÓD kuracyjny jasny tegoroczny | 15.00 |
| MIÓD hreczany gwarantowany pszcz. | 12.00 |
| Pięciokilogramowe paczki franco za zaliczką wysyłają | |
| Bracia Baltuch Ekspert owoców Zaleszczyki | |

Hurtownikom taniej

Żądać ofert

DZIENNIK RADIOWY

O właściwe miejsce Ogłoszone ostatnio sprawozdanie Państwowego Instytutu Badania Koniunktury i Cen wykazało, iż produkcję naszego przemysłu wykazuje w bieżącym roku bardzo duży postęp. Okazuje się mianowicie, że pod tym względem wyprzedziliśmy już znacznie produkcję z 1928 roku t. j. z okresu najwyższej koniunktury i produkcja nasza zajmuje bardzo poważne miejsce wśród krajów europejskich wyprzedzając nawet Francję i Holandię. Niestety tego samego nie można powiedzieć o rolnictwie. Produkcja rolnicza mimo, że już wykazuje również postęp, jednak jeszcze nie może ona osiągnąć poziomu, jakiego spodziewać się należało. Wieś nasza wciąż zacofana pielęgnując stare metody gospodarstwa i utrzymuje dzięki temu wydajność na poziomie prawie że równym przedwojennemu. Stan ten jest właściwie główną przyczyną ubóstwa panującego na wsi, gdyż rolnik nasz zbierając bez mała połowę tego rolnicy z państw zachodniej Europy nie jest w stanie poddać wszelkim ciężarom i w należytych granicach utrzymać własną konsumpcję.

Dziś gdy obserwujemy stały postęp wszystkich dziedzin życia gospodarczego w Polsce, rolnictwo nie może pozostać w tyle i musi starać się podążyć za wszystkimi, dotrzymując im kroku w dziedzinie bardzo ważnej dla państwa, przede wszystkim ze względów obronnych bardzo zasadniczej, a mianowicie — produkcji rolnej.

Nie ulega też wątpliwości, iż obecnie sprawa podniesienia kultury gospodarstw rolnych jest o wiele łatwiejsza, niż to było przed laty. Rolnik posiada obecnie wiele środków służących do zdobycia wiedzy i zasadniczych wiadomości zawodowych, dawniej zupełnie dla niego niedostępnych i do osiągnięcia niemożliwych. Wieś posiada dziś instruktorów i najłatwiejszy środek zdobycia wiedzy — radio. Wszystko użyte do podniesienia produkcji rolnej, wymaga jedynie dobrej woli i prawdziwej chęci zdobycia wiadomości, które są przecież podstawą powodzenia każdego przedsięwzięcia.

Rolnictwo musi zająć w ogólnym podstepie odpowiednie miejsce i dążyć do tego celu winno wszelkimi siłami.

Audycja w języku polskim w radio węgierskim

Z okazji odbywającego się ostatnio w Budapeszcie kongresu kobiet pracujących zawodowo radio węgierskie nadało w dniu 18 sierpnia specjalny wywiad w języku polskim, który przeprowadzony był z p. Millerówną, przedstawicielką kobiet na kongresie. Wywiad przeprowadzi N. Tibor Osorba węgierski lektor uniwersytetu warszawskiego.

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSKI I KŁOPOTÓW, ZADAJĄC WYRAŹNIE PRZYJMĄC JEDYNIENIE ORYGINALNE „OLLA“

„OLLA“ GUM.?

PATENT FRANC. NR. 790 504
PATENT AMER. NR. 1050 701

Roboty pomiarowe w Piotrkowie

Roboty pomiarowe miasta posuwają się w szybkim tempie pod kierunkiem Inż. Stefana Dąbrowskiego. Koszt robót, przeprowadzonych w roku bieżącym wyniósł około 70.000 złotych. Ostateczne ukończenie robót nastąpi w r. 1939. Po ukończeniu prac przeprowadzone zostanie kartowanie, po czym Zarząd miasta przystąpi do racjonalnej rozbudowy Piotrkowa, który podzielony zostanie na 3 strefy: rolniczą, przemysłową i ogrodową.

Kogutek

GRYPY, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t. d.

Zastosowanie: „KOGUTEK“ tylko w opakowaniu oryginalnym w TORBYKACH

DNIA 21 sierpnia 1938 roku zgubiono w Tomaszowie portfel wraz z książeczką wojskową wydaną przez P. K. U. w Piotrkowie na nazwisko Teofila Fogla zam. w Piotrkowie Tryb. przy ulicy Piłsudskiego 71 którą niniejszym unieważnia się.

Jest do sprzedania dom z ogrodem owocowym ul. Polna 5. Ceny b. przystępne z powodu wyjazdu. Informacji udzieli Jan Rakoczy zam. przy ulicy Niecałej Nr. 4.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry jednozpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Przenumerata za „DZIENNIK NARODOWY“ wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Czytajcie najpopularniejsze wydawnictwo „Dziennik Narodowy“

Browar miejscowy poleca swoje znakomite piwa! Żądajcie wszędzie